

Marzena Zakrzewska, Paweł Zakrzewski

Planowanie potomstwa jako problem pastoralny

Warszawskie Studia Pastoralne 21, 271-284

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARZENA I PAWEŁ ZAKRZEWSKY

PLANOWANIE POTOMSTWA JAKO PROBLEM PASTORALNY

Planning for children as a problem of pastoral

Prokreacja domaga się zachowania określonych zasad: powinna dokonywać się wyłącznie w małżeństwie monogamicznym i trwałym, ma być związana z aktem małżeńskim, wyrażającym miłość małżonków, a także respektować szacunek dla ludzkiego życia we wszystkich stadiach jego rozwoju.¹ Pojawia się zatem pytanie: czy uzasadnione jest używanie w prokreacji terminu „planowanie”. Wydaje się, że jest to najbardziej adekwatny sposób określenia odpowiedzialnego rodzicielstwa. Planowanie, które powinno prowadzić do osiągnięcia założonych celów i „powodzenia całości” zamierzonych działań, zawiera w sobie kilka czynników.

W najbardziej ogólny sposób planowanie można określić jako opis możliwego w przyszłości doboru i układu czynności zjednoczonych wspólnym celem.² Fundamentami planu, a jed-

¹ *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa-Łomianki, 1999, s. 368.

² Szczególny przypadek planowania stanowi „opis przyjęty w charakterze wytycznych postępowania”. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 74-75.

nocześnie jego założeniami, są określone w nim „przyszłe możliwości”. Składają się na nie niezbędne do urzeczywistnienia planu podmioty działania, a także przyszłe warunki, środki i przedmioty działania. Te okoliczności przewidywane w planie przesądzają o tym, co w planie postanawia się na temat doboru i układu czynności. Wprowadzanie planu w życie, czyli urzeczywistnianie planu, jest w swej istocie organizowaniem działania, czyli dobozem czynności zgodnie z planem i ich wzajemnym dopasowaniem po to, by każda z nich, jak i cały ich układ był dostosowany do celu w tym działaniu zamierzonego.³ Podstawą planowania jest jak najpełniejsza informacja o celach realizowanych i aktualnych uwarunkowaniach zewnętrznych, decydujących o wyborze metod i sposobów działania, mających umożliwić zrealizowanie założonych celów i osiągnięcie powodzenia. W planie należy określić nie tylko cele działania, ale również optymalne sposoby ich realizacji.⁴

Te ogólne uwagi można zastosować w planowaniu potomstwa. Przede wszystkim jest to wspólne działanie małżonków, którzy planując posiadanie potomstwa, jednocześnie wyrażają zaocznie zgodę na wiążące się z tym zmiany stylu ich życia. Zanim jeszcze zapadnie decyzja o posiadaniu dzieci, należy jeszcze raz zweryfikować główne cele życia małżeńskiego. W sposób naturalny małżeński związek jest ukierunkowany na posiadanie dzieci, ale decyzja o poczęciu dziecka powinna wynikać z obopólnej zgody małżonków. Wiąże się z tym swoista ocena obecnego „stanu” życia małżeńskiego. Bardziej jest to związane z wejrzeniem w przyszłość, ale niezbędna jest również retrospekcja, która umożliwi rozwiązanie problemów, mogących mieć wpływ na podjęcie obowiązków wynikają-

³ Por. W. Gabara, *Nauka o organizacji i zarządzaniu. Kierunki i tendencje*, Warszawa 1989, s. 37.

⁴ Zob. tamże, s. 53.

cych z posiadania dzieci. Planowanie potomstwa jest też swoistym podsumowaniem dotychczasowego życia małżeńskiego. Małżonkowie powinni przy tym odpowiedzieć sobie na pytanie o jakość ich miłości, a także zrobić „rachunek sumienia” z wywiązywania się ze złożonej przysięgi małżeńskiej: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Planowanie potomstwa ma też czysto egzystencjalny wymiar. Małżonkowie decydują się bowiem nie tylko na bliski związek osobowy, ale też na wspólne życie i współżycie. Od początku związku ten problem powinien zatem zostać jasno określony. Bycie razem jest „obciążone” przede wszystkim naturą małżonków. Oznacza to otwarcie się na intymny kontakt seksualny, ale też jest to wyrażenie zgody na priorytety wynikające z miłości. Miłość, będąca fundamentem związku, oznacza najpierw budowanie jedności małżeńskiej, w której powinno być miejsce nade wszystko dla duchowych potrzeb, ale też na realizację sfery erotycznej. Miłość małżeńska tak głęboko wiąże partnerów, że niemożliwe jest rozdzielenie sfery naturalnej i duchowej. Współżycie małżeńskie oznacza zatem dzielenie się całym sobą z drugą osobą. Dlatego Jan Paweł II nauczał, że antykoncepcja jest sprzeczna z pełną prawdą aktu płciowego jako właściwego wyrazu miłości małżeńskiej.⁵ Miłość małżeńska jest płodna, dlatego każdy akt płciowy potencjalnie jest zgodą na przyjęcie nowego życia. Płodność jest darem, celem małżeństwa, ponieważ miłość małżeńska ze swojej natury zmierza do tego, żeby być płodną. Dziecko nie przychodzi z zewnątrz jako dodane do wzajemnej miłości małżonków. Dziecko znajduje się w samym centrum tego wzajemnego daru, którego jest owocem i wypełnieniem. Dlatego

⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 13.

Kościół, opowiadając się za życiem, naucza, że „każdy akt małżeński powinien pozostać otwarty na przekazywanie życia ludzkiego”.⁶ „Nauka ta, wielokrotnie podawana przez Urząd Nauczycielski Kościoła, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku, którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między podwójnym znaczeniem aktu małżeńskiego: znaczeniem jednoczącym i prokreacyjnym”.⁷ Małżonkowie, powołani do dawania życia, uczestniczą w stwórczej mocy i ojcostwie Boga.⁸

Wraz z pojawieniem się dzieci na rodzicach spoczną nowe zadania. Przede wszystkim są to obowiązki związane z funkcją opiekuńczą i wychowawczą. Trzeba zatem przewidzieć nowe zadania dla matki i ojca, a także określić sposoby ich wypełniania. Następnie przewidzieć należy nowe jakości w związku małżeńskim, gdyż przyjęcie nowych ról rodzicielskich, zmieni dotychczasowy układ małżeńskiego życia. Wreszcie w nowych relacjach rodzicielskich małżonkowie mają szansę na dalszy, pogłębiony rozwój ich wzajemnej miłości.

W kontekście poczynionych powyżej uwag można przyjąć się odpowiedziom kobiet na temat planowania dzieci w małżeńskim życiu. Aby zbadać ten delikatny temat poproszono ankietowane kobiety o wskazanie, w jaki sposób ich zdaniem małżonkowie powinni planować ilość dzieci. Blisko trzy czwarte respondentek wskazało na „pomoc środków antykoncepcyjnych” (73%). Na tak zwane „metody naturalne” zdecydowało się 17% ankietowanych. Tylko 5% kobiet uznało, że „nie powinni ingerować w sprawy płodności”.⁹

⁶ Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, 11.

⁷ Tamże 12; zob. Pius XI, Encyklika *Casti connubi*.

⁸ Por. Ef 3, 14; Mt 23, 9.

⁹ Dodatkowo 6% respondentek wybrało odpowiedź „inne” wskazując na takie metody, jak: „uznając środki antykoncepcyjne, ale te które nie zabi-

Problem metod pozwalających regulować dzietność dotyczy tak samo żony, jak i męża.¹⁰ Natomiast w powszechnej opinii to kobiety powinny zadbać o właściwe uregulowanie płodności.¹¹ W tym aspekcie Paweł VI w encyklice „*Humanae vitae*” pisze o moralnej dopuszczalności korzystania z okresów niepłodności kobiety, a przeciwstawia się sztucznej kontroli urodzeń. „Kościół nie da się nikomu prześcignąć w chwaleeniu i zalecaniu korzystania z rozumu w działaniu, stwierdza wszakże, że powinno się to dokonywać z poszanowaniem ustalonego przez Boga porządku”.¹² Nowe odkrycia, począwszy od XX wieku, dają współczesnemu człowiekowi konkretną wiedzę na temat rytmu płodności kobiety, którą można wykorzystać w naturalnym planowaniu rodziny. Można tu wymienić: 1) metodę E. i J. Billingsów (Australia) – w Polsce Towarzystwo Odpowiedzialnego Rodzicielstwa (TOR) ma siedzibę w Katowicach, 2) metodę Kippleyów (Anglia) – w Pol-

jają poczętych dzieci” (1%) oraz „nie mam zdania” (1%). Natomiast 3% kobiet z tej grupy nie doprecyzowało preferowanej przez siebie metody. Badanie miało charakter anonimowy. W badaniach internetowych wzięły udział matki, pochodzące z rodzin prowadzących edukację domową i są zaangażowani w działalność społeczną z tym związaną. Zob. M. Zakrzewska, *Matka jako podmiot wychowania w edukacji domowej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Warszawa 2013 (praca doktorska w archiwum Biblioteki UKSW).

¹⁰ Dziecko jest darem, który przyjmujemy po to, aby go ponownie ofiarować. Rodząc nowe życie, rodzice przekonują się, że dziecko, „choć jest owocem ich wzajemnego daru miłości, jest zarazem darem dla obojga – darem, który wypływa z daru”. Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 92.

¹¹ Obecnie współzycie seksualne nabrało charakteru pozaprokreacyjnego i główny nacisk kładzie się na przyjemność. Jest to przyczyną przemian w obyczajowości seksualnej, która wciąż dokonuje się w naszym kręgu kulturowym i nosi miano rewolucji seksualnej. Por. D. Duch-Krzystoszek, *Małżeństwo, seks, prokreacja*, Warszawa 1998, s. 124.

¹² Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, 16

sce PSNNPR z siedzibą w Poznaniu, 3) metodę J. Rotzera (Austria) – w Polsce stowarzyszenie INER w Warszawie. Nie można też pominąć całej dziedziny Naprotechnology i zawartego w niej modelu diagnostycznego Creightona, opracowanej przez profesora T.Hilgersa na Uniwersytecie w Omaha (Nebraska).¹³

Planowanie rodziny określa pożądaną liczbę dzieci oraz odstępy pomiędzy ciążami (poczęciem kolejnych dzieci) w danej rodzinie, a także liczbę dzieci we wszystkich rodzinach danego społeczeństwa. Małżonkowie, jako ludzie obdarowani wolną wolą i rozumem, zgodnie z zasadami wynikającymi z natury małżeństwa, mają prawo do podejmowania współżycia płciowego zarówno w okresie płodnym, jak i niepłodnym kobiety, a także prawo do okresowej rezygnacji ze współżycia.¹⁴ Jeżeli opanowali oni umiejętność rozpoznawania faz płodności i niepłodności kobiety, wówczas mogą podejmować współżycie małżeńskie lub z niego zrezygnować – w zależności od planowania poczęcia dziecka lub odkładania jego poczęcia. Z punktu widzenia etyki postawa taka jest jak najbardziej poprawna, pod warunkiem zachowania postawy otwartości wobec każdego poczętego dziecka oraz potencjalnego rodzicielstwa, realizowanego w sposób odpowiedzialny i wielkoduszny.¹⁵

Natomiast zupełnie inną postawą wobec ewentualnej ciąży jest kontrola urodzeń, która obejmuje zespół działań bezwzględnie zmierzających do skutecznego ograniczenia liczby

¹³ Zob. M. Kinle, *Naturalne planowanie rodziny – metody rozpoznawania płodności*, w: *Naturalne Planowanie Rodziny w ujęciu wybranych dyscyplin naukowych*, Lublin 2008, s. 151–161

¹⁴ Por. *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa-Łominaki, 1999, s. 335. Zob. także *Katolik a planowanie rodziny*, Kraków 1984.

¹⁵ *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, dz. cyt., s. 335.

urodzeń, bez liczenia się z normami moralnymi, zdrowiem, a także potrzebami rozwoju demograficznego. Do metod kontroli urodzeń (*birth control*) zalicza się: 1) antykoncepcję, 2) stosowanie środków wczesnoporonnych, 3) sztuczne poronienia (zabiegowe lub w następstwie stosowania środków poronnych), 4) sterylizację.¹⁶

Wiele osób nie dostrzega zasadniczej moralnej różnicy między planowaniem potomstwa a kontrolą urodzeń. Podobnie bardzo często myli się antykoncepcję z metodą naturalną. Antykoncepcja przeniknięta jest głębokim antyfeminizmem – nierozłącznie idzie z nią w parze choćby nieuświadomione przeświadczenie, że ciało męskie jest w relacjach seksualnych czymś lepszym od kobiecego, bo nie zagraża mu ciąża. Natomiast doświadczenie pokazuje, że kobiety, stosujące metodę naturalną, mają z reguły bardzo pozytywny stosunek do swojego ciała. Metoda naturalna nie zagraża ich zdrowiu i jest wyrazem poszanowania płodności kobiecej. Kobiety te są pewne miłości swych mężów szanujących ich płodność aż do odżegnienia się od wszelkiej w nią ingerencji. Okresowa wstrze-

¹⁶ Tamże. Do metod kontroli urodzeń nie należy zaliczać naturalnego planowania rodziny, czyli planowania poczęć, którego stosowanie nie narusza prawa do życia dziecka poczętego ani jakichkolwiek zasad moralnych, ani zdrowia stosujących je osób, a małżonkowie konsekwentnie zachowują możliwość podjęcia decyzji zarówno o poczęciu dziecka, jak i o odłożeniu jego poczęcia, a także jej zmiany w dowolnym czasie. *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, dz. cyt., s. 203. W artykule 3. Karty Praw Rodziny jasno precyzuje się, że „małżonkowie mają niezbywalne prawo do założenia rodziny i decydowania o czasie narodzin i liczbie dzieci, uwzględniając w pełni obowiązki wobec siebie samych, wobec dzieci już narodzonych, rodziny i społeczeństwa, we właściwej hierarchii wartości i zgodnie z naturalnym porządkiem moralnym, który wyklucza uciekanie się do antykoncepcji, sterylizacji i spędzania płodu”. *Karta Praw Rodziny*, „L'Osservatore Romano” 10(1983), s. 10 (wyd. polskie).

mięźliwość staje się tu wyrazem miłości. Przecież wiele osób powstrzymuje się od życia płciowego przed ślubem właśnie z miłości do ukochanej osoby.¹⁷

Można zatem w tym kontekście zapytać, dlaczego ludzie tak licznie ulegają pokusie antykoncepcji? Problem jest złożony i składa się na niego ogólny zanik poczucia celu i sensu życia, sensu pracy nad sobą, sensu jakiegokolwiek wysiłku. Można wymienić tu także wiele różnych przyczyn szczegółowych. Są to m.in.: brak właściwego wychowania i samowychowania naturalnego dynamizmu dziedziny płciowości; ludzka słabość wyrażająca się nieumiejętnością opanowania pobudzeń ciała; nieznajomość prawidłowości rządzących ludzką płciowością i skutków ich lekceważenia; ludzka niewiedza o płodności dotycząca zarówno precyzyjnego rozpoznawania, kiedy istnieje możliwość poczęcia, jak i kiedy jest czas niepłodności; niewiedza o negatywnych skutkach płynących z prób niszczenia płodności; negatywne zmiany obyczajowości, w tym słabość rodziny; powszechne nastawienie hedonistyczne, w którym „mieć” zastępuje „być”, a wyrwana z kontekstu przyjemność zastępuje cel życia; konsumpcjonizm, w którym wszystko można kupić, a drugi człowiek ma wartość o tyle, o ile jest w stanie zaspokoić moje (prawdziwe lub wyimaginowane) potrzeby, tak że nawet sam człowiek staje się kupowanym towarem; zanik postawy odpowiedzialności; niezdolność do miłości – ofiary (całkowity zanik ducha altruizmu i koniecznej ascezy); odejście od praw natury i wiary w Boga (człowiek sam staje na miejscu Boga); reklama; bardzo silne lobby zachęcające do wszelkich działań seksualnych, by antykoncepcja stała się niezbędnym atrybutem zabaw na tym polu.¹⁸

¹⁷ J. Smith, *Humanae vitae – 25 lat później*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny*, red. A. Czarnocki, Warszawa 1994, s. 292.

¹⁸ J. Pulikowski, *Warto żyć zgodnie z naturą*, Wrocław 1997, s. 145-146.

W nauczaniu Kościoła regulacja poczęć stanowi ważny aspekt ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności. Z uzasadnionych powodów małżonkowie mogą chcieć odsunąć w czasie przyjście na świat swoich dzieci. Tylko okresowa wstrzemięźliwość, metody regulacji poczęć oparte na samoobserwacji i odwoływaniu się do okresów niepłodnych są zgodne z obiektywnymi kryteriami moralności.¹⁹

W promocji antykoncepcji duże znaczenie ma natomiast aspekt marketingowy, gdyż antykoncepcja jest źródłem olbrzymich dochodów dla określonych kręgów biznesowych. Logiczne jest zatem, że część pieniędzy idzie na reklamę stale napędzającą coraz to większy nieład moralny. Na wprowadzonym ładu moralnym te kręgi zbankrutowałyby. Ich celem jest więc zwalczanie wszystkiego i wszystkich, co się do ładu moralnego przyczynia. Wrogiem zatem jest trwała rodzina i Kościół.²⁰ Kościół jest przeciwny antykoncepcji nie dlatego, że chce pozbawić małżonków przyjemności seksualnej, lecz dlatego, że chce im pomóc w znalezieniu szczęścia małżeńskiego i zbudowaniu silnej rodziny, których brak jest ogromnym zagrożeniem dla harmonii i szczęścia w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i społecznym.²¹

W celu weryfikacji czy wskazywana metoda planowania ilości posianych dzieci zależy od deklarowanego modelu rodzinnego, zastosowano nieparametryczny test chi-kwadrat do oceny istotności różnic podziału. Zmienna niezależna to deklarowany przez respondentki model rodzinny, który dzieli badane na trzy grupy: żyjące w modelu tradycyjnym, partnerskim i mieszanym. Zmienna zależna natomiast to sposób, w jaki zdaniem respondentek małżonkowie powinno planować ilość

¹⁹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2368; 2370.

²⁰ J. Pulikowski, *Warto żyć zgodnie z naturą*, dz. cyt., s. 20.

²¹ J. Smith, *Humanae vitae – 25 lat później*, art. cyt., s. 294.

posiadanych dzieci. Ankietowane kobiety miały do wyboru odpowiedzi: przy pomocy naturalnego planowania rodziny, przy pomocy środków antykoncepcyjnych, nie powinni ingerować w sprawy płodności oraz inne. Uzyskane wyniki przedstawiono w tabeli poniżej.

		Jaki model prezentuje Pani rodzina?		
		model tradycyjny	model partnerski	model mieszany
W jaki sposób Pani zdaniem małżonkowie powinni planować ilość posiadanych dzieci?	przy pomocy naturalnego planowania rodziny	39%	14%	7%
	przy pomocy środków antykoncepcyjnych	52%	76%	81%
	nie powinni ingerować w sprawy płodności	9%	5%	0%
	inne	0%	5%	11%

Uzyskana wartość statystyki chi-kwadrat dla powyższej tabeli krzyżowej wyniosła $\chi^2(6; N = 124) = 15,159$; $p < 0,05$ i jest istotna statystycznie. Tym samym należy odrzucić hipotezę zerową zakładającą brak związku między badanymi zmiennymi. We wszystkich modelach rodziny najczęściej wskazywaną metodą planowania rodziny jest „przy pomocy środków antykoncepcyjnych”, jednak najsilniej odznacza się ona w grupie kobiet prezentujący model mieszany (81%). W grupie osób z modelu tradycyjnego rodziny stosowanie środków antykoncepcyjnych deklaruje ponad połowa (52%). Natomiast w drugiej kolejności kobiety deklarowały kontrolę potomstwa „przy pomocy naturalnego planowania rodziny” (39%).

Uzupełnieniem dotychczasowych analiz są odpowiedzi mężczyzn na jedno z pytań w kwestionariuszu: W jaki sposób Pana zdaniem małżonkowie powinni planować ilość posiadanych dzieci? Respondenci mieli do wyboru cztery odpowiedzi: przy pomocy naturalnego planowania rodziny (kalendarz małżeński, metoda objawowo-termiczna, metoda wielowskaźnikowa); przy pomocy środków antykoncepcyjnych; nie powinni ingerować w sprawy płodności; inne.²²

Blisko połowa badanych zadeklarowała propozycję: przy pomocy środków antykoncepcyjnych, a około 1/3 stwierdziła, że małżonkowie nie powinni ingerować w sprawy płodności, a jedna piąta wybrała odpowiedź: przy pomocy naturalnego planowania rodziny (kalendarz małżeński, metoda objawowo-termiczna, metoda wielowskaźnikowa). Popularność środków antykoncepcyjnych w planowaniu dzietności jest skutkiem liberalnego podejścia do moralności. Prawie połowa badanych mężczyzn uznała, że antykoncepcja nie wpływa na jakość życia małżeńsko-rodzinnego i jest dozwolonym sposobem regulowania płodnością kobiety i mężczyzny. Natomiast część mężczyzn stawia na całkowitą naturalność w sferze płodności. Przyjmując natomiast argument zwolenników naturalnego planowania rodziny, że jest to zgodne z naturą, gdyż nie zmienia naturalnego rytmu płodności, można połączyć dwie odpowie-

²² „Nie powinni ingerować w sprawy płodności” dodatkowo zawiera odpowiedź: „to powinna być prywatna sprawa małżonków” – 0,5%. Braki danych 0%. Badanie miało charakter anonimowy. W badaniach internetowych wzięli udział ojcowie, pochodzący z rodzin prowadzących edukację domową i są zaangażowani w działalność społeczną z tym związaną. Zob. P. Zakrzewski, *Rola wychowawcza ojca w edukacji domowej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Warszawa 2013 (praca doktorska w archiwum Biblioteki UKSW).

dzi: przy pomocy naturalnego planowania rodziny (kalendarz małżeński, metoda objawowo-termiczna, metoda wielowskaźnikowa); nie powinni ingerować w sprawy płodności. Wtedy zwolennicy naturalnego planowania rodziny stanowią około 55% respondentów. Z zestawienia ilości zwolenników antykoncepcji z jednej strony i respondentów opowiadających się za dostosowaniem się do naturalnego rytmu płodności wynika, że istnieje niewielka przewaga tych drugich. Jest to pozytywny objaw poszukiwania w życiu małżeńsko-rodzinnym takich rozwiązań, które nie naruszają praw natury, a jednocześnie pozwalają zachować godność osoby i docenić wartość życia ludzkiego.

Należy jednak przyjrzeć się bliżej preferencjom w odpowiedziach kobiet i mężczyzn w obszarze planowania potomstwa. W opiniach mężczyzn wyraźnie widać szacunek dla wartości życia i jednocześnie ujawnia się w ich poglądach pozytywny stosunek do godności kobiety. Można natomiast stwierdzić, że w odpowiedziach kobiet ujawnia się wyraźnie krytyczna postawa wobec płodności, która ich zdaniem ma osobisty, a nawet „prywatny” charakter. Prawie $\frac{3}{4}$ kobiet uważa, że mają prawo do używania środków antykoncepcyjnych, co umożliwia im dysponowanie swoją płodnością. Jest to zatem wyraźny sygnał braku szacunku do życia, które jest ściśle związane z płodnością kobiety. Należy jednak uwzględnić także w interpretacji tych odpowiedzi poczucie osamotnienia kobiet w decyzjach związanych z podejmowaniem współżycia seksualnego. Kobiety mają świadomość małej odpowiedzialności mężczyzn za poczęte dziecko i starają się zabezpieczyć siebie przed ciążą nieplanowaną. Można więc dostrzec w tych odpowiedziach apel skierowany do mężczyzn, których deklaracje nie pokrywają się z praktyką. Mężczyźni tylko wtedy stają się dla kobiet odpowiedzialnymi partnerami seksualnymi,

kiedy są w stanie podjąć obowiązki rodzicielskie. To nie jest natomiast jednoznaczne nawet w wypadku mężczyzny-męża. Kobiety w związkach małżeńskich mają swoje sprecyzowane plany związane z ich osobistymi potrzebami i dlatego starają się odpowiedzialnie podejmować decyzje o poczęciu i wychowaniu dzieci. Mimo, że zmienia się coraz bardziej sytuacja kobiet w rodzinie, to jednak większa odpowiedzialność za nowopoczęte dziecko spada nadal na matkę. Co zatem można zmienić w planowaniu potomstwa, aby wyeliminować antykoncepcję?

Pierwszy i podstawowy postulat dotyczy związku kobiety i mężczyzny w małżeństwie. Tylko małżeństwo oparte na wyłączonej miłości i jednoczącej małżonków tworzy właściwe środowisko dla poczęcia dziecka. Małżonkowie, stając się rodzicami, powinni zatem nadal dbać o swoje małżeńskie relacje miłości. Drugi postulat związany jest z miłością do dziecka. Rodzice w dziecku powinni widzieć dar, który sprawi, że mogą jeszcze bardziej zjednoczyć się w miłości. I wreszcie trzeci postulat wynika z wartości rodziny, która jest dla człowieka naturalną wspólnotą na całe życie.

Natomiast za największe niebezpieczeństwo dla planowania rodziny należy uznać skutki rewolucji seksualnej. Pod jej wpływem współżycie seksualne nabrało charakteru pozaprokreacyjnego, a główny nacisk kładzie się na przyjemność. Jest to przyczyną przemian w obyczajowości seksualnej, która wciąż dokonuje się w naszym kręgu kulturowym.²³ Rewolucja seksualna prowadzi do malejącej dzietności, coraz większej liczby rozwodów, upowszechniania się związków nieformalnych, wzrostu liczby osób samotnie wychowujących dzieci. Te

²³ Por. D. Duch-Krzystoszek, *Małżeństwo, seks, prokreacja*, dz. cyt., s. 124.

zjawiska mają coraz większy wpływ na kondycję współczesnych małżeństw i rodzin.²⁴

W obecnym stanie przemian społeczno-kulturowych jawi się więc potrzeba upowszechniania katolickiej koncepcji małżeństwa i rodziny. Jest ona owocem nauki i doświadczenia Kościoła, których geneza sięga nauki Jezusa Chrystusa i nauczania apostołskiego. Dla aktualnych ustaleń w kwestii małżeństwa i rodziny zasadnicze znaczenie mają dokumenty Soboru Watykańskiego II, który wniósł nowe akcenty do nauki Kościoła katolickiego. Sobór Watykański II uznał wartość współżycia w małżeństwie, miłość i prokreację określił jako cele równorzędne, zaakceptował odpowiedzialne rodzicielstwo i prawo kobiety do awansu społecznego, spojrzął na małżeństwo i rodzinę od strony personalistycznej, akcentując zagadnienie miłości.²⁵ Na tych fundamentach oparte jest także nauczanie papieży „posoborowych”, dla których rodzina jest podstawową wartością dla człowieka, dlatego należy ją wspierać, chronić i promować w Kościele i w świecie społecznym.

SUMMARY

The article includes a sociological study whose purpose is to present responses of women and men in terms of having children. Author refers to the saint John Paul II and Pope Paul VI.

²⁴ Tamże, s. 12

²⁵ Tamże, s. 69.